

Mirek Jankowski

Maciej Maleńczuk

mirek jankowski
w mieście nadmorskim
bratu młodszemu
ukochanemu
nóż w pierś wbił

ukłęknał przy nim
zdziwiony patrzył
to na nóż kuchenny w sercu
brata swego to na ręce
płakać nie miał sił
ani kropli krwi
ani jednej krwi kropelki
w kuchni zginął brat na miejscu
z brata swego ręki przyszedł prokurator
spisali protokół
i do tyłu skutego
wzięli mirka jankowskiego
z domu rodzinnego
zamknęli samego
papierosy mu dawali
wszyscy się go trochę bali
nawet milicjanci

kiedy go poznałem
nie jadł i nie pił
siedział przy oknie
do samej nocy
i nic nie mówił
w okno patrzył
brata młodszego
ukochanego
rocznicę śmierci czcił

czarna godzino
potworna chwilo
czemuś ty wybrała jego
mirka jankowskiego
na sługę swego
czemu jego
co tak pięknie rysował
co nigdy nie przeklinał
co mi bratem później był
ostatnim się petem dzielił
śmy do rana czaj pili
o dziewczętach marzyli
i wolności czekali